

s. Bruna od Maryi

**Dokumentacja do filmu:
„5 księży porzucilo kapłaństwo!
Komentarz abpa Gądeckiego”**

Link do filmu: <https://youtu.be/Bgc4ad8d0C4>

Zostań Patronem kanału – wesprzyj, proszę, moja pracę:

Fundacja Biskupa Hugona

Bank Pocztowy S.A. 17 1320 1104 3006 5417 2000 0001

tytułem: pustelnia–youtube

Źródła:

Kodeks Prawa Kanonicznego: Parafie, proboszczowie i wikariusze parafialni,

<https://www.intratext.com/IXT/POL0025/ P1D.HTM> [dostęp: 11.09.2023].

Abp Stanisław Gądecki, List do Kapłanów

Drodzy Księża!

Do napisania tego listu skłonił mnie ból wielu z nas po odejściu ze służby kapłańskiej młodych księży oraz troska o tych, którzy przeżywają trudności, a nawet kryzysy w swoim powołaniu. Ten list nie ukazuje w sposób wyczerpujący problemu odejść kapłańskich – jest on bardziej odruchem serca, a także wyrażeniem tego, co porusza nasze prezbiterium.

Kryzys kapłaństwa

W świecie cywilizacji zachodnioeuropejskiej przejawia się dzisiaj wyraźnie kryzys kapłaństwa. Objawia się on między innymi w opustoszałych seminariach duchownych, we wzrastającej średniej wieku księży, w nagminnym porzucaniu stanu duchownego, w kwestionowaniu konieczności celibatu, w niezrozumieniu posługi księży przez zsekularyzowany świat, w trudnościach w ujęciu tożsamości kapłańskiej, w publicznej krytyce księży itd.

Wspominając o tym kryzysie, należałoby zacząć od początku, czyli najpierw zrozumieć, że każdy kapłan jest osadzony w pewnej osobistej rzeczywistości. Mam tu na myśli warunki, z jakich pochodzi; rodzinę, w której się wychowywał; szkoły, do których uczęszczał; ludzi mających na niego wpływ na przestrzeni lat, oraz znaczące wydarzenia, które go kształtowały lub miały wpływ na jego życie. Im bardziej była to historia bolesna, trudna, naznaczona stratami, zaniedbaniem, przemocą, samotnością, biedą, traumami, opuszczeniem czy odrzuceniem emocjonalnym przez ważne osoby, tym bardziej kapłaństwo danego człowieka jest obciążone.

Im więcej bólu, który nie został przepracowany, tym silniej może on wpływać na życie – jego jakość, styl, sposób przeżywania i funkcjonowania w kapłaństwie.

W tej refleksji nie chodzi jednak o pytanie, jakie są problemy księży, ale raczej, jaka jest ich przyczyna.

Wydaje się, że pojawiające się najczęściej trudności mają następujące przyczyny:

a. zaniedbanie relacji z Bogiem

Podstawową i najgłębszą przyczyną każdego kryzysu kapłańskiego jest osłabienie więzi z Bogiem. Sytuacja, w której wiara nie stanowi osobistej relacji z Bogiem, a jedynie obiektywnie dostępną wiedzę o Bogu. Trzeba zatem kłaść większy nacisk na troskę o więź z Bogiem i wierność Ewangelii. Ważne jest nie tyle, ile pracujemy, co na ile jesteśmy wierni Panu. Nie idzie tyle o to, żeby nawrócić wielu, ile i przede wszystkim o to, żeby samemu pozostać wiernym. Przykład męczenników jest świadectwem, że dzięki żywej więzi z Chrystusem, nawet w najtrudniejszych warunkach, można pozostać wiernym Bogu i Ewangelii – „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31).

b. nieuporządkowany tryb życia

Kryzys bywa często powodowany przez nieuporządkowany tryb życia. Seminarium zasadniczo nie przygotowuje do umiejętności podejmowania praktycznych wyborów w życiu kapłańskim. Ksiądz uczy się dopiero po święceniach, jak poukładać zajęcia w ciągu dnia, tygodnia i roku (modlitwa, praca, odpoczynek). Wcześniej prawie wszystko zostało poukładane przez innych.

Nieuporządkowanie wynika często z braku oceny, co jest naprawdę ważne, a co niekonieczne. Jako księży robimy często wiele rzeczy niekoniecznych, czego skutkiem jest ostatecznie kiepski poziom pracy duszpasterskiej.

Z tym związane jest również ograniczenie osobistego rozwoju księdza. Skazani z powodów systemowych na prawie dwadzieścia lat bycia wikariuszami, księży w pewnym wieku przestają się rozwijać i najlepsze lata przeżywają często jak dzieci zależne od swoich rodziców. Wiek, który większość ludzi spędza na podejmowaniu bardzo ważnych decyzji (dom, rodzina, doskonalenie zawodowe), większość polskich księży spędza na posłuszeństwie przełożonym. 40-letni mężczyzna może zostać prezydentem Polski, ale nie może zostać proboszczem, bo jest za młody. Bez posiadania osobistej i całkowitej odpowiedzialności za prowadzone dzieła człowiek nie jest w stanie się rozwijać. A brak rozwoju jest przyczyną stagnacji. Zatem nowego przemyślenia wymaga praca kapłanów w zespole, w którym obecny jest proboszcz i wikariusze.

c. zderzenie z systemem

Kryzys może wynikać również ze zderzenia z systemem. Kościół jest także organizacją, która działa mniej lub bardziej sprawnie. W tym zakresie kilka zjawisk nadaje się do przemyślenia.

Po pierwsze, świadomość, że pewnej liczbie ludzi Kościoła nie zależy na Ewangelii, tylko na ustawieniu się tak, żeby im było dobrze. To podcina skrzydła zwłaszcza tym księżom, którzy poświęcają życie dla Chrystusa, a nie znajdują wsparcia w sercu samego Kościoła. Bardzo ciężko się pracuje z innymi, mając świadomość, że nie idziemy w tym samym kierunku, że największym przeciwnikiem Kościoła nie są niewierzący, ale my sami dla siebie.

Po drugie, jeśli parafią, instytucją czy jakimś dziełem będzie rządził nie ten, kto robiłby to najlepiej, czyli najbardziej zgodnie z Ewangelią, to nie unikniemy kryzysów. Bez zmiany systemu powoływania na stanowiska w Kościele, będziemy dalej marnować charyzmaty, którymi Bóg obdarzył każdego z nas. A jednocześnie trzeba przyznać, że wszystkich błędów uniknąć się nie da po prostu dlatego, że nie mamy daru nieomyślności.

Po trzecie, często brakuje świadomości braterskiej wśród kapłanów. Nie uważamy siebie za równych przed Bogiem Ojcem, za braci, tylko za mniej lub bardziej ważnych, w zależności od pełnionych funkcji, tytułów, układów i dostępu do władzy. Nie czujemy się jak w rodzinie, ale trochę jak w korporacji, w której przy pewnym wysiłku, posłuszeństwie i cierpliwości można sobie życie jakoś ułożyć. Przez to powstają podziały na tych przy władzy i tych, co na nic nie mają wpływu, na wysłuchiwanym i tych, którym się po prostu nie

wierzy. Nie słuchamy siebie, a jeśli już, to tylko wtedy, gdy mamy w tym jakiś interes. Nie traktujemy innych poważnie, a jeśli tak, to tylko wtedy, kiedy nam się to opłaca.

Brak świadomości braterskiej prowadzi również do nieszczerości. Nie mówimy często prawdy innym, bo nauczyliśmy się, że to zostanie wykorzystane przeciwko nam. Albo że i tak to nic nie pomoże, bo druga strona nie jest nastawiona na dialog i chęć pomocy. Zwłaszcza w przypadku niepowodzeń, zamiast wsparcia spodziewamy się wyrzutów, bo żyjemy w systemie, w którym ksiądz nie powinien mieć problemów, a nie w systemie, w którym problemy są normalnością i są jasno określone kroki radzenia sobie z nimi.

Bez osobistego nawrócenia ku wspólnym ideałom nigdy nie będziemy braćmi (por. ks. Wojciech Węgrzyniak, „Przyczyny kapłańskich kryzysów”).

Obelżywe zachowanie się wobec Chrystusa

Przejdźmy jednak do teologii. W Liście do Hebrajczyków – który jest wielkim traktatem o kapłaństwie Chrystusa – znajdujemy następujące słowa: „Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski” (Hbr 10,29).

Odejście ze służby kapłańskiej jest osobistą tragedią człowieka i wielkim złem, bo nie my sami powołaliśmy siebie, ale uczynił to Chrystus w swoim Kościele. Przytoczę tu słowa św. Jana Pawła II z jego pierwszej pielgrzymki do Polski, które nie były wypowiedziane wprost pod adresem księży, ale można i trzeba je odnosić także do nas: „Czy można powiedzieć «nie»? Czy można odrzucić Chrystusa (...)? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego «wolno»? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „«nie»?! (...)” (Kraków – Błonia, 10.06.1979).

My zostaliśmy wyświęceni nie ze względu na nasze uzdolnienia czy upodobanie, które mogą ulec zmianie, ale po to, by służyć Kościołowi, konkretnie tej jego części, jaką jest nasza poznańska archidiecezja. Złożyliśmy uroczysty ślub posłuszeństwa i życia w celibacie. „Chociaż celibat nie jest istotowo wymagany przez kapłaństwo, to jednak w tradycji Kościoła zachodniego została przyjęta praktyka łączenia powołania do kapłaństwa z powołaniem do celibatu. Stąd też formacja ludzka i duchowa kandydatów do kapłaństwa musi ten fakt uwzględnić. I choć księża i zakonnicy żyją w społeczeństwie, tak jak wszyscy inni ludzie, to jednak w swoich relacjach z kobietami i mężczyznami nie mogą się kierować najpierw własnymi potrzebami emocjonalnymi i seksualnymi, ale nadrzędnymi wartościami ewangelicznymi, w szczególności zaś miłością do Jezusa i do tych, do których On ich pošle” (ks. Józef Augustyn, „Celibat”). Ostatecznie celibat to nic innego jak wyraz naszego pragnienia pełnego upodobnienia się do stylu życia Chrystusa.

Kościół ma prawo liczyć na nas. „Bóg ustanowił kapłanami nie tych, którzy wcale nie mogli grzeszyć – w takiej sytuacji nie byłiby ludźmi – lecz tych, którzy powinni wprawdzie naśladować Tego, który nie popełnił grzechu, ale też są zobowiązani do składania ofiar najpierw za własne uchybienia, a potem także za uchybienia ludu. A co w takim kapłanie zasługuje na szczególny podziw? Nie to, że nie popełnia grzechu, bo nie jest to możliwe, lecz to, że poznaje i rozumie swój grzech. Nigdy przecież nie poprawia się ten, kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że grzeszy. A dalej, że łatwiej może pobłażać grzesznikom ten, kogo dręczy świadomość jakiejś własnej słabości” (Orygenes).

Porzucenie kapłaństwa jest krzywdą wyrządzoną Kościołowi. Jest krzywdą wyrządzoną konkretnym ludziom, do których zostaliśmy posłani i którzy obdarzyli nas zaufaniem, zwłaszcza w sakramencie pokuty. Którzy w nas, niezależnie od wieku, widzieli ojca duchowego. Szczególnie boleśnie przeżywają to młodzi, którzy w księdzu chcą i mają prawo widzieć ideał poświęcenia się Chrystusowi. Odejście kapłana jest zgorzeniem dla wielu i usprawiedliwieniem ich własnych niewierności, choć ostatecznie nikt nie będzie się mógł zasłaniać grzechem innych. Nie chcę osądzać i potępiać nikogo. To Chrystus będzie naszym sędzią na progu wieczności, a sumienie wyrzutem tutaj na ziemi. Jednak trzeba jasno powiedzieć: odejście ze służby kapłańskiej jest wielkim grzechem i złem.

Przyczyną klęsk publicznych są źli kapłani. „A przecież dostrzegacie, jakim mieczem rażony jest świat; widzicie, od jakich ciosów codziennie ginie lud. Czyj, jeśli nie nasz przede wszystkim grzech jest tego przyczyną? Oto miasta wyludnione, warownie zrujnowane, kościoły i klasztory poburzone, niby pola zrównane są z ziemią. Lecz to my stajemy się sprawcami śmierci ginącego ludu, my, którzy zostaliśmy zobowiązani, by wieść go do życia. Z powodu naszego bowiem grzechu krocie ludu zostały wygubione – ponieważ dopuszczaliśmy się niedbalstwa, nie zostały wychowane do życia” – pisze św. Grzegorz Wielki do kapłanów. Są tacy, którzy twierdzą: lepiej odejść niż prowadzić podwójne życie. Nie usprawiedliwiam w żadnej mierze podwójnego życia. Niech ci, którzy wchodzą na taką drogę, pamiętają, że Pan Bóg w swoim miłosierdziu dopuszcza ujawnienie grzechów ukrytych, aby wstrząsnąć grzesznikiem. Znamienny jest tu przykład króla Dawida i jego grzech z Batszebą. Prorok Natan w imieniu Boga oświadczył Dawidowi: „Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak Ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i słońca” (2 Sm 12,12). Grzechy ukryte ujawniają się. Czy skandale pedofilskie z udziałem niektórych księży – chętnie nagłaśniane przez media – nie są wymownym tego przykładem? Jeśli ktoś z księży uwikła się w grzechy nieczyste i złe znajomości, niech się nawróci, a nie porzuca kapłaństwa! Bóg nigdy nie odmawia łaski tym, którzy się nawracają. Życie w celibacie i kapłaństwie jest niewątpliwie trudne, ale nie przekracza naszych sił i możliwości. Złudą jest przekonanie, że małżeństwo jest mniejszym krzyżem i pasmem łatwego życia. Może ktoś z Was przeżywa zawahania, pokusy. Niech pamięta: teraz jesteś w ciemnościach i duchowej udręce. W swoim Ogrójcu nie opuszczaj Chrystusa, nie uciekaj od krzyża!

Czy i wy chcecie odejść?

Te słowa ze smutkiem wypowiedział Chrystus, gdy – po Jego Mowie Eucharystycznej – wielu uczniów zbuntowało się i przestało z Nim chodzić (J 6,60-71). Znamienne – odejście od Chrystusa z powodu Eucharystii...

Gdybyśmy mieli dać osobistą odpowiedź Chrystusowi – a dajemy ją przecież codziennie – z pewnością powtórzylibyśmy słowa wypowiedziane wtedy przez św. Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego! A myśmy poznali i uwierzyli, że Ty jesteś Świętym Boga!”. Dziękuję, że waszym uczciwym i gorliwym życiem dajecie taką odpowiedź, bardziej czynem niż słowami. Ale w przytoczonym tekście dalej jest mowa także o Judaszu, który razem z dwunastoma pozostał przy Chrystusie, choć wtedy już oddał swoje serce diabłu.

Przestrzega też św. Paweł: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10, 12). Trzeba nieustannie zabiegać o wierność powołaniu i złożonym ślubom. Dar powołania można przyrównać do delikatnej rośliny, która łatwo marnieje, jeśli jest zaniedbana. Jeśli się ją jednak pielęgnuje, wyrasta, kwitnie i wydaje wspaniałe owoce.

Jak dbać o własne powołanie? Przytoczę tu rady, które z pewnością pamiętamy z czasów formacji w seminarium duchownym, i które możemy znaleźć w pismach świętych.

Punktem centralnym naszego życia jest codzienna Msza Święta. Niech w jej świętym sprawowaniu pomogą nam dwie sentencje: Ut tu Me tractabis in Misse Sacrificio, sic Ego te tractabo in tui iudicio (jak ty Mnie traktujesz przy Mszy Świętej, tak Ja potraktuję ciebie na twoim sądzie). Oraz: „Każda Msza Święta jak pierwsza w życiu, jak jedyna i ostatnia”.

Zaniedbanie modlitwy rozmyślenia, trwania na adoracji przed Najświętszym Sakramentem to duchowe samobójstwo. Nie dajmy się zwieść złemu, który podpowiada: nie mam czasu i sił na codzienną modlitwę. Każdy ksiądz potrzebuje stałego i wymagającego spowiednika. I każdy powinien przystępować często do sakramentu pokuty. Zawsze, jeśli popełni grzech ciężki, by do tego zła nie dokładać świętokradztwa. Regularnie – jeśli chce czynić postępy w życiu duchowym.

Pomocą służą nam spotkania w ramach stałej formacji. Nie zaniedbujmy uczestnictwa w nich.

Niezmiernie ważne jest braterstwo kapłanów. Przyjaźnie, spotkania rocznikowe, wzajemne zainteresowanie. Udzielenie braterskiego upomnienia, jeśli widzimy u współbrata niepokojące zachowania. W myśl zaleceń naszego Pana: w cztery oczy, prosząc o pomoc współbraci, a – jeśli to nie pomoże – zgłaszając problem biskupowi (por. Mt 18, 15-20). Niech nikt nie nazywa takiego zgłoszenia donosicielstwem. To obowiązek, z

którego także rozliczy nas Chrystus. Jeśli dowiadujemy się o takich sytuacjach, podejmujemy wobec takiego księdza wszelką możliwą pomoc.

Mówiąc o braterstwie kapłanów, trzeba wskazać na szczególną rolę księży proboszczów, którzy mają w swoich parafiach wikariuszy. Niech uczynią wszystko, co w ich mocy, by stworzyć atmosferę przyjaźni. Tak ważnym tego elementem jest wspólny stół kapłański i częste spotkania pozwalające na podzielenie się swoimi radościami i trudnościami, pozwalające zaplanować działania duszpasterskie w parafii. Niech się spełnią słowa Chrystusa: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Braterstwo kapłanów jest konieczne dla trwania w powołaniu i bardzo buduje wiernych.

Dowiedziałem się o modlitwie i poście podejmowanym przez kolegów rocznikowych za współbrata przeżywającego kryzys kapłański. Jaki to piękny przykład! Drodzy Bracia – proszę Was, by każdy z was w najbliższym czasie podjął taki jednodniowy post w intencji tych, którzy odeszli i tych, których ogarnął kryzys! Polecam wszystkim ponowną lekturę książki Benedykta XVI i kardynała Roberta Saraha „Z głębi naszych serc” (Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2020) o sensie i pięknie celibatu kapłańskiego.

Zachęcam wszystkich, by odprawili jeszcze raz 33-dniowe rekolekcje osobistego oddania się Maryi. Pomocą może tu być podręcznik, jaki dotarł do nas przed dwoma laty – „Rekolekcje «Oddanie 33» dla kapłanów”. Jeśli podejmiemy je we wtorek, 5 września, dniem 33-cim będzie sobota, 7 października, wspomnienie Matki Bożej Różańcowej.

Zakończenie

Na zakończenie pragnę jeszcze raz serdecznie podziękować Wam za dar kapłańskiego serca na budowę ośrodka rehabilitacji na Ukrainie, przekazany z okazji mojego jubileuszu kapłańskiego. Przekazaliśmy razem 145 000 złotych. Niech Bóg wynagrodzi Waszą wielką hojność!

W sobotę, 9 września, przeżyjemy uroczystą koronację Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Smolicach.

Jeszcze raz zapraszam wszystkich księży, osoby życia konsekrowanego i wiernych świeckich do udziału w tej uroczystości.

Modlę się za Was codziennie i proszę o modlitwę za mnie, przede wszystkim o modlitwę za braci kapłanów, którzy odeszli lub przeżywają kryzys kapłański.

Po bratersku pozdrawiam Was wszystkich i z serca błogosławię.

Abp Stanisław

Poznań, 31 sierpnia 2023 roku